



Wybory prezydenckie

Na Lubelszczyźnie wygrał Kaczyński

tekst

AGNIESZKA GIEROBA

redaktor wydania

Zaczęły się wakacje! Dwa miesiące to sporo czasu do wykorzystania. Wielu mieszkańców naszego regionu wyjedzie gdzieś na wypoczynek, ale wielu także zostanie w mieście. To dla nich ośrodki kultury, kluby osiedlowe i parafie przygotowały ofertę, która pomoże dobrze i atrakcyjnie spędzić wolny czas. My będziemy zachęcać Państwa do zwiedzania Lubelszczyzny, wędrowek po mało znanych szlakach, spływów kajakiem, wycieczek rowerowych. Lubelszczyzna na wakacje naprawdę może być atrakcyjna.

krótko

Oazowe rozesłanie

KSIĘŻOMIERZ. Członkowie Ruchu Światło-Życie, którzy wyjeżdżają na wakacyjne rekolekcje, spotkali się 21 czerwca w sanktuarium Matki Bożej w Księżomierzu. To tradycyjne doroczne spotkanie przed wakacjami, nazywane rozesłaniem na oazy, jest nie tylko okazją do wspólnej modlitwy i polecenia Panu Bogu czasu wypoczynku, ale także możliwością poznania tych, którzy wybierają się na rekolekcje. Mszy św. w intencji oazowiczów i ich rekolekcji przewodniczył abp Józef Życiński.

Podobnie, jak w ostatnich wyborach parlamentarnych, i tym razem wyniki wyborów na Lubelszczyźnie różnią się od tych w Polsce. **W naszym regionie największym poparciem cieszył się Jarosław Kaczyński.**

W chwili, gdy zamykamy ten numer „Gościa Niedzielnego” spływały wyniki z 1802 obwodów (99,78 proc.) Lubelszczyzny. Z tych danych wynika, że frekwencja wyniosła 52,2 proc. Wygrał Jarosław Kaczyński zdobywając 48,76 proc. głosów. Bronisław Komorowski otrzymał 27,65 proc. Dalsze miejsca zajęli w kolejności Grzegorz Napieralski – 12,78 proc. poparcia, Waldemar Pawlak – 3,47 proc., Janusz Korwin-Mikke – 2,42 proc., Andrzej Lepper – 2,17 proc., Andrzej Olechowski – 1,25 proc., Marek Jurek – 1,18 proc., Bogusław Ziętek – 0,20 proc., Kornel Morawiecki – 0,13 proc.

W samym Lublinie na Jarosława Kaczyńskiego zagłosowało 40,91 proc., a na Bronisława Komorowskiego 38,82 proc. Najwięcej głosów w naszym regionie na Kaczyńskiego oddano w powiecie janowskim (70,66 proc.), a najmniej w Chełmie (37,01 proc.), gdzie z kolei najwięcej wyborców poparło Bronisława Komorowskiego. Najwyższa frekwencja była w Lublinie. Zagłosowało tu 61,83 proc. uprawnionych, zaś najniższa w powiecie chełmskim – 40,97 proc.

Na Lubelszczyźnie zorganizowano 1806 obwodów głosowania, w tym 46 w szpitalach, 9 w aresztach śledczych i zakładach karnych oraz



W wyborach na Lubelszczyźnie wzięło udział 52, 2 proc. uprawnionych

11 w zakładach pomocy społecznej. W całym regionie uprawnionych do głosowania jest blisko 1,8 mln osób.

Na terenach dotkniętych powodzią frekwencja była dużo niższa niż w pozostałych częściach naszego regionu. Do urn poszło ok. 30 proc. uprawnionych. Ci, którzy zdecydowali się głosować, poparli Jarosława Kaczyńskiego. Niska frekwencja na tych terenach wynikała też z faktu, że wiele osób straciło w powodzi dokumenty i nie miało czasu, by wyrobić nowe. – Gdy człowiek traci dom, dobytek i nie ma za co żyć, trudno wszystko od nowa zorganizować. Choć każdy z nas mógł w przyspieszonym tempie

wyrobić nowe dokumenty, wielu ludzi zwyczajnie nie miało do tego głowy. Niektórzy mimo wszystko chcieli głosować, uważali, że poświadczenie ich tożsamości przez sąsiadów powinno komisji wystarczyć. Niestety, prawo nie przewiduje takiej możliwości. Niektórzy odchodzili więc od urn rozżaleni i żli – mówi Stefan Michalski, członek jeden z komisji.

Wyniki wyborów na Lubelszczyźnie nie są dla nikogo zaskoczeniem. Od lat nasz region zdecydowanie opowiada się po stronie ugrupowań prawicowych, co znajduje swoje odzwierciedlenie w wyborach parlamentarnych i prezydenckich.

ag

Rok Kapłański

OKRĘG MATKI BOŻEJ KSIĘŻOMIERSKIEJ. W parafii św. Józefa w Kraśniku, z okazji zakończenia Roku Kapłańskiego, odbyło się spotkanie kapłanów okręgu Matki Bożej Księżomierskiej (dekanaty Kraśnik, Urzędów, Bychawa, Zakrzówek, Turobin). Spotkanie rozpoczęła wspólna modlitwa

brewiarzowa oraz konferencja ks. Marka Słomki, rektora seminarium metropolitalnego. 70 kapłanów koncelebrowało Eucharystię, której przewodniczył ks. abp Józef Życiński. Kapłani oddali także cześć relikwiom świętego proboszcza Jana Marii Vianneya.



KS. GRZEGORZ OGÓRZANEK

Ponad 70 kapłanów uczestniczyło w zakończeniu obchodów Roku Kapłańskiego w okręgu Matki Bożej Księżomierskiej

Dla małych pacjentów

LUBLIN. Wolontariusze z programu na rzecz Dziecięcego Szpitala Klinicznego i Centrum Wolontariatu pomagali w zbiórce pieniędzy dla DSK, zorganizowanej w Muszli Koncertowej w Parku Saskim podczas występów Zespołu Pieśni i Tańca im. Wandy Ka-

niorowej. Podczas trzech dni zbiórki – od 11 do 13 czerwca – wolontariusze zebrali ponad 4 tys. zł, które zostaną przekazane na pomoc małym pacjentom szpitala. To o wiele więcej niż udało się zebrać w czasie podobnej zbiórki w ubiegłym roku.

Urodziny ks. Twardowskiego



AGNIESZKA GIEROBA

Poezji ks. Twardowskiego można było posłuchać w wykonaniu zespołu Krakowskie Przedmieście

DOMINIKANIE. Wydawnictwo archidiecezji Gaudium wraz z klasztorem ojców dominikanów były organizatorami spotkania miłośników poezji ks. Jana Twardowskiego. Koncert poezji ks. Twardowskiego w wykonaniu zespołu Krakowskie Przedmie-

ście, promocja książek poświęconych poecie oraz tomiki jego wierszy były częścią obchodów 95. rocznicy urodzin poety. Narodowy Bank Polski wydał specjalnie na tę okoliczność monety o nominale 2 i 10 złotych w wizerunkiem ks. Jana Twardowskiego.

Święto patronalne

KUL. Społeczność Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego przeżywała swoje święto patronalne, które przypada w dniu Najświętszego Serca Pana Jezusa. Uroczystość rozpoczęła Msza święta w kościele akademickim KUL, podczas której abp Józef Życiński udekorował orderem rycerskim św. Sylwestra prof. Stanisława Kiczuka. Pozostałe uroczystości odbyły się w auli Kardynała Stefana Wyszyńskiego, gdzie nominacje doktorskie i profesorskie odebrali naukowcy KUL. Dyplomy ukończenia studiów magisterskich odebrali także najlepsi tegoroczni studenci.

ROMAN CZYRKA



Rektor KUL wręczył dyplomy studentom, którzy ukończyli studia magisterskie z najlepszymi wynikami

Piknik rodzinny

KRAŚNIK. Z okazji Dnia Ojca w parafii św. Józefa w Kraśniku, został zorganizowany III Piknik Rodzinny. Dzieci wraz z rodzicami mogły się wspólnie bawić, malować, uczestniczyć w konkursach, a nawet przejechać się na motocyklach. W tym czasie dorośli mogli oddawać krew. Wszyscy mieli okazję podziwiać występy dzieci i młodzieży z Kraśnika i okolic. Na scenie odbywały się pokazy tańca, futbol freestyle, występy teatru, pokazy gimnastyczne, występy solistów. Piknik rodzinny został uświetniony występami dwóch zespołów: Engedi i Bliżej. Całość została zakończona wystawieniem Najświętszego Sakramentu i Litanią do Serca Pana Jezusa.

KS. GRZEGORZ OGÓRZANEK



Podczas pikniku na scenie prezentowali się młodzi z Kraśnika i okolic

Inicjatywa na rzecz wychowania

FUNDACJA SZCZĘŚLIWE DZIECIŃSTWO. Dobre wychowanie było tematem konferencji, która odbyła się w Lubelskim Urzędzie Wojewódzkim. Zakończyła roczny projekt „Inicjatywa na Rzecz Wychowania”, realizowany od czerwca 2009 r. przez Fundację Szczęśliwe Dzieciństwo. Przedstawiciele Fundacji zaprezentowali wyniki projektu, którego głównym celem było opracowanie standardów stałego podnoszenia jakości pracy placówek opiekuńczo-wychowawczych. Opracowane propozycje, ujęte w specjalnie przygotowanej publikacji, zawierają

kompleksowy opis działań placówki w zakresie rzeczywistego spełniania jej funkcji. Wszystkie rozwiązania zostały opracowane przy współudziale ekspertów z różnych dziedzin, na podstawie ponad 20-letniego doświadczenia Fundacji.

GOŚĆ LUBELSKI
lublin@goscnieдельник.pl

ADRES REDAKCJI: 20-950 Lublin,
ul. Prymasa Stefana Wyszyńskiego 2
TELEFON/FAKS (81) 534 61 36
REDAGUJĄ: ks. Krzysztof Podstawka
– dyrektor oddziału,
Agnieszka Gieroba, Bartosz Rumiński

Pomaga nam, gdy nie możemy znaleźć portfela albo kluczyków do samochodu.

Wspiera nas też wtedy, kiedy nie potrafimy się odnaleźć w otaczającej nas rzeczywistości.

Wierni z lubelskiej parafii św. Antoniego od lat uroczą się świętują odpust ku czci ich patrona.

Odpust ku czci św. Antoniego z Padwy

Pomaga zagubionym



Procesja ku czci św. Antoniego przeszła ulicami parafii pod jego wezwaniem

Święty Antoni to postać bardzo nam bliska. Możemy liczyć na niego nie tylko, kiedy coś nam ginie, ale i modlimy się za jego wstawiennictwem w różnych sprawach naszych rodzin i parafii – mówią wierni. Tradycyjnie przed uroczystościami odpustowymi odbywają się rekolekcje. – Wierzmy, że poprzez udział w tych naukach dojrzewamy jako

chrześcijanie i zwyczajnie mamy szansę zbliżyć się do Pana Boga, poświęcić więcej czasu na modlitwę i refleksję. To dobry czas, akurat przed wakacjami, by od nowa poukładać sobie różne życiowe sprawy – podkreślają uczestni-

cy rekolekcji. W tym roku nauki poprowadził ks. Janusz Stępiak. Główne uroczystości ku czci św. Antoniego odbyły się 13 czerwca. Mszy św. z procesją przewodniczył ks. Mirosław Zajac, który wspominał swoją prymicję odprawianą

w niewykończonych jeszcze murach tej samej świątyni dokładnie 20 lat temu. Wierni, którzy przybyli na uroczystości, przynieśli ze sobą lilie dla uczczenia św. Antoniego.

Ten żyjący w XIII wieku zakonnik miał niezwykły dar kaznodziejstwa. Przemierzał miasta i wioski, gromadził wokół siebie wszystkich, którzy dzięki jego nauce spotkali Boga. Wzywał do nawrócenia i pokuty. Wykładał filozofię na uniwersytecie w Bolonii. Był gotów poświęcić własne życie dla Ewangelii. Zmarł wycieńczony chorobą 13 czerwca 1231 roku, mając zaledwie 36 lat. Nazywany jest patronem rzeczy zagubionych. Pomaga nam dzisiaj nie tylko wtedy, gdy nie możemy znaleźć portfela albo kluczyków do samochodu, ale też w sytuacjach, kiedy sami nie potrafimy się odnaleźć w otaczającej nas rzeczywistości, gdy nie wiemy, na jakie studia składać dokumenty, gdzie szukać pracy czy jak głosować na wyborach.

Klaudia Krajewska

Woda opada. Wielu mieszkańców może już wrócić do swoich domów i rozpocząć porządkowanie. Bez prądu i bieżącej wody trudno jednak to robić.

Powódź na Lubelszczyźnie dotknęła 55 miejscowości. Woda zalała 137 kmkw. w naszym województwie. Poszkodowanych zostało 3250 gospodarstw. Tylko w powiecie opolskim zalane było 100 kmkw., z czego 62 – w gminie Wilków. Woda wyrządziła tam straty w 1900 gospodarstwach. W gminie Łaziska przez powódź poszkodowane zostały 870 gospodarstwa. 150 kolejnych ucierpiało w Janowcu, tyle samo w gminie Puławy. W Annopolu i Kazimierzu Dolnym woda zalała ponad 80 gospodarstw.

Obecnie sytuacja w gminach nadwiślańskich stabilizuje się. Woda spływa lub jest odpompowywana. Służby sanitarne przystępują do dezynfekcji i uzdatniania studni. To teraz jeden z największych problemów na terenach popowodziowych.



AGNIESZKA GIEROBA

Zanim będzie można wszystko posprzątać, z niecek i zagłębień trzeba wypompować wodę, która wciąż stoi

Zniszczone ujęcia wody w gminie Wilków wymagają naprawy, która prawdopodobnie będzie możliwa dopiero na początku lipca. Trzeba też zdezynfekować kanalizację i wodociąg. Władze

zapowiadają, że do dezynfekcji terenów zalewowych zostaną wykorzystane wojska chemiczne.

– Nie mamy wody i prądu, jak więc mamy sprzątać i odbudowywać swoje domy? – denerwują się

mieszkańcy zalanych terenów. Niestety, zanim znów można będzie normalnie żyć, minie jeszcze wiele tygodni. – Czekamy na konkretną pomoc w porządkowaniu. Tak naprawdę to sami nie wiemy, co mamy robić. Potrzebujemy rady czy zrywać podłogi, malować ściany czy skuwać tynki. Przecież my się na tym nie znamy – mówią mieszkańcy Wilkowa.

Inspektorzy nadzoru budowlanego rozpoczynają właśnie ocenianie stanu technicznego budynków, więc ludzie mają nadzieję, że przy okazji doradzą, co i jak trzeba zrobić. Nie ma problemów z wypłatą zasiłków dla powodziaków. Codziennie gminne ośrodki pomocy społecznej na Lubelszczyźnie wypłacają ok. 120 zasiłków celowych po 6 tys. zł. Taką pomoc otrzymały już 1222 rodziny o łącznej wartości ponad 6,2 mln zł.

mag

60 LAT POCZEKAJKI. I co z tego, że pierwsza kaplica powstała w dawnym chlewiku? Ludzie przychodzili tłumnie na nabożeństwa. **I nadal przychodzą.** W upalną sobotę w kapucyńskim ogrodzie kilka tysięcy osób świętowało jubileusz 60-lecia parafii.



Uczestnicy rozgrywek piłkarskich „O Puchar Niepokalanej” odbierali nagrody



Bracia kapucyni z zaangażowaniem zabawiali dzieci



Koncert gitarowy w wykonaniu najmłodszych



Z kapucyńskiej kuchni można było spróbować bigosu i kanapek ze smalcem



Uczestnicy malowali twarze, zmieniając się nie do poznania

Parafia o

tekst i zdjęcia

AGNIESZKA GIEROBA

agieroba@goscniezielny.pl

Elżbieta Kowalik ma 70 lat. Dobrze pamięta, jak powstawała parafia na Poczekajce, jak budowano kościół, a ludzie jednoczyli się wokół niego. – Kiedy byłam mała, należeliśmy z rodzicami do parafii św. Pawła w centrum miasta. To bardzo daleko, jednak co niedziela całą rodziną chodziliśmy na Msze św. To była prawdziwa wyprawa, szczególnie dla mnie, małej dziewczynki, ale i dla mojej babci, która wtedy z nami mieszkała. Kiedy więc dowiedzieliśmy się, że tuż obok nas ma powstać nowa parafia, którą poprowadzą ojcowie kapucyni, rozpięła nas radość – opowiada pani Elżbieta. – Moi rodzice od razu postanowili zaangażować się w życie nowej parafii. Po latach, kiedy zaczęto budować kościół, ja już byłam młodą panienką, która stawała z innymi do pracy. Na Poczekajce brałam ślub, chrzciliam dzieci. One tu przystępowały do Pierwszej Komunii i bierzmowania, tu brały ślub. Dlatego dla mnie i mojej rodziny to nie jest tylko kościół, ale miejsce, gdzie czujemy się jak w domu – mówi pani Elżbieta.

Trudne początki

Rzeczywiście w latach powojennych, kiedy Lublin zaczął szybko się rozrastać, potrzeba było nowych parafii. Ówczesne władze nie chciały słyszeć o budowaniu kościołów. Mimo licznych starań kurii biskupiej, nie uzyskano zgody na żadne działania. W tej sytuacji biskup zwrócił się do ojców kapucynów, którzy na obrzeżach ówczesnego miasta posiadali gospodarstwo rolne, czy nie zechcieliby podjąć się stworzenia tam parafii. – Kapucyni w swoim charyzmacie nie mieli prowadzenia parafii, ale wtedy sytuacja w Polsce skłaniała wiele zakonów do podejmowania działań, o których wcześniej nie było mowy. Tak też nasze zgromadzenie, widząc jak bardzo ludzie potrzebują

opieki duszpasterskiej, zgodziło się bez wahania – opowiada o. Waldemar Grubka, proboszcz parafii na Poczekajce. Zadanie nie było łatwe. W gospodarstwie zakonnym bracia hodowali świnię i uprawiali ogród, z którego plony służyły utrzymaniu klasztoru na Krakowskim Przedmieściu. Nie było budynku, w którym można by urządzić świątynię. Braciszkanie przerobili więc chlewik na małą kaplicę. Ludzie ciągnęli do małej kapliczki, która nie była w stanie ich pomieścić. W niedzielę kapucyni odprawiali 10 Mszy św., jedna za drugą. Ludzie mijali się tylko na wąskich ścieżkach w ogrodzie. – Pamiętam, jako młody chłopak czasami przyjeżdżałem z rodzinnego Lubartowa do Lublina na Poczekajkę. Zawsze były tu tłumy ludzi. Latem, jak było ciepło, ludzie siedzieli na ławkach ustawionych na specjalnym drewnianym podeście przed kaplicą. Gorzej było zimą, ale chłód nie zniechęcał wiernych – wspomina ojciec Waldemar.

Budowa kościoła

W 1976 roku proboszczem na Poczekajce został o. Tytus Pluta. Był czwartym proboszczem tej parafii, dziś jest najstarszym żyjącym duszpasterzem pełniącym taką funkcję na Poczekajce. – Kiedy zostałem proboszczem, parafia liczyła 45 tys. osób. Było to wielkie wyzwanie dla nas, duszpasterzy. Konieczne było zbudowanie kościoła, nie tylko dlatego, by ludzie nie musieli stać na dworze podczas Mszy św., ale też dlatego, by lepiej im służyć. Chcieliśmy, by w kościele było dużo miejsca na salki katechetyczne, bo wtedy nie było religii w szkołach, no i żeby ludzie mogli się tu spotykać, coś wspólnie robić, pomagać sobie wzajemnie – wspomina o. Tytus Pluta. Kapucyni wystąpili więc do odpowiednich władz o zezwolenie na budowę kościoła. Niestety, otrzymano tylko zgodę na rozbudowę tego, co już istniało. – Zgoda na rozbudowę nie była szczytem naszych marzeń, bo jak tu rozbudować

...jatorów kapucynów

dawny chlew, by wystarczył na nasze potrzeby, ale to było już coś. Pomyśleliśmy, że jakoś z Bożą pomocą damy radę – mówi o. Tytus. Bracia poprosili więc znajomego architekta w Gdańsku, by opracował tzw. informację o terenie i określenie budowy. Otrzymano potrzebne dokumenty i możliwe było opracowanie szczegółowego projektu. Tym razem kapucyni zwrócili się do zespołu z Politechniki Lubelskiej. Architekt Marian Makarski wraz z zespołem pracowali solidnie i szybko, gdyż pozwolenie na rozbudowę ważne było tylko przez dwa lata. – Naszymi działaniami interesowali się bardzo tzw. wyznaniowcy. Mielśmy przecież pozwolenie na rozbudowę, a projektowaliśmy oddzielny ogromny obiekt obok starej kaplicy. Kiedy nas pytano, jak to będzie rozbudowane, rysowaliśmy dwie kreski na planie, które łączyły stary i nowy kościół. W końcu otrzymaliśmy pozwolenie na rozpoczęcie prac – opowiada o. Tytus.

Dzięki życzliwości wielu ludzi, ich modlitwie i pracy udało się wybudować kościół z dużym zapleczem. Z czasem obok świątyni powstało też seminarium kapucyńskie, które obecnie kształci wszystkich kapucynów prowincji warszawskiej. W ten sposób lubelska wspólnota braci mniejszych jest jedną z największych w Polsce.

Jubileusz

Dziś trudno sobie wyobrazić, że tyle trudu i wysiłku kosztowało stworzenie parafii. A jednak warto było podjąć wszystkie starania. Poczekajka to nie tylko mury, to przede wszystkim ludzie, którzy od lat ciągną tu licznie, nie tylko na modlitwę, ale i po to, by robić coś dobrego. – Mieszkam w tej parafii od niedawna, ale czuję się tutaj jak u siebie. Nie wiem, co tu jest takiego, co tak bardzo przyciąga, ale nie mogę się temu oprzeć. Może to fakt, że przy parafii mieści się też seminarium kapucynów, więc jest dużo rąk do pracy.

Dzięki klerykom i ministrantom każda Msza św. ma piękną oprawę, wielu kapłanów spowiada niemal o każdej porze. Myślę, że dzięki temu każdy może znaleźć coś dla siebie. Działa tyle wspólnot, że jeśli tylko ktoś chce się w coś zaangażować, jest w czym wybierać – mówi Monika Kociołek, parafianka z Poczekajki.

Od kilku lat Dni Poczekajki, czyli święto parafii, odbywają się w ogrodzie kapucynów. – Do udziału w świętowaniu zapraszamy naszych parafian, a także przyjaciół naszej parafii. Wiemy, że wiele osób, choć terytorialnie należy do innych parafii, chętnie nas odwiedza, korzysta z sakramentu pokuty czy z poradni rodzinnej. To dla nich zorganizowaliśmy wielki festyn – mówi o. Waldemar Grubka. Świętowanie trwało kilka dni. Były koncerty, wystawy, akademie. No i piknik, który zgromadził kilka tysięcy osób. – To znakomity pomysł na jeszcze większą integrację ludzi – uważa Marek Michalski z Poczekajki. – Ogród klasztorny, który na co dzień jest zamknięty, zawsze otwiera się dla nas, wiernych, przy różnych okazjach. Tutaj wśród zieleni ludzie chętnie się spotykają, przychodzą całymi rodzinami, uczestniczą we wspólnych zabawach, rozmawiają, integrują się.

– Mieszkamy w tej parafii od 30 lat. Kilkakrotnie przeprowadzaliśmy się z mieszkania do mieszkania, gdy powiększała się nam rodzina. Zawsze jednak warunkiem był jeden: musimy mieszkać w parafii Poczekajka. Zdaję sobie sprawę, że także inne parafie mają swój urok i wiele dobra się w nich dzieje, jednak serce naszej rodziny należy do Poczekajki – mówią państwo Saganowie.

Parafia pw. Niepokalanego Serca Maryi i św. Franciszka na Poczekajce zmieniała się przez lata. Z jej pierwotnego obszaru wydzielono kilka innych parafii, do dziś jednak dla wielu lublinian własnie ona pozostaje miejscem szczególnym. ■



Siostry kapucynki częstowały spaghetti



Kiermasz ciast przyciągnął największych łasuchów



Festyn sprawił mnóstwo radości



Dzieci przez cały dzień mogły występować na scenie i brać udział w zabawie

Nie zabiegają o spotkanie z prezydentem czy wojewodą. Grupa Niemców, mieszkańców Münster, **przyjechała do Polski poznać zwyczajnych lublinian.**

Partnerskie kontakty Lublin utrzymuje z wieloma miastami w Europie. Z Münster relacje są jednak nieco inne. – Zazwyczaj partnerstwo miast oznacza kontakty przedstawicieli władz miejskich, ewentualnie różnych instytucji. Mieszkańcy miast partnerskich zazwyczaj się nie znają i nie spotykają. Z Münster jest inaczej. To chyba jedyne miasto partnerskie Lublina, z którym utrzymujemy relacje na poziomie obywateli, a nie tylko władz – mówi Marta Jędrzych ze Stowarzyszenia Obywatelskiego Lublin-Münster, które zorganizowało wizytę. Do Lublina przyjechała 28-osobowa



Pamiątkowe zdjęcie gości z Münster z mieszkańcami Lublina znajdzie się w kronikach wzajemnych relacji zarówno w Münster, jak i w Lublinie

grupa Niemców, którzy nie tylko zwiedzali nasz region, ale przede wszystkim spotykali się ze zwykłymi mieszkańcami. – Na takim poziomie trzeba budować relacje między narodami. Kiedy ludzie mogą poznać się osobiście, zobaczyć, jak żyją inni, zjeść wspólnie obiad czy zwiedzać ciekawe miejsca, nawiązują między sobą nie po-

rozumienia i sympatii – uważają goście z Niemiec. Zainteresowanie wizytą w Polsce wśród mieszkańców Münster było tak duże, że nie wszystkim udało się przyjechać. Jednak ci, którzy odwiedzili Lublin, byli pod wrażeniem naszego miasta i regionu. – Niektórzy z naszych gości byli już w Polsce, kilkoro z nich było przed laty

w Lublinie. Jednak wszyscy zgodnie twierdzili, że to nie ten sam kraj i nie to samo miasto, co kiedyś. Zmiany bardzo pozytywnie zaskoczyły Niemców. Jedno, co pozostało niezmiennie, to polska gościnność, która zachwyca przybyszów z innych krajów – mówią organizatorzy wizyty.

ag

Na uciekiniera z obcego kraju ciągle jeszcze patrzymy nieufnie. Wielu z nas nie chciałoby mieć takiego przybysza za sąsiada.

Aby zapobiegać dyskryminacji uchodźców, Centrum Wolontariatu zorganizowało w Lublinie Dzień Uchodźcy. Uczestniczyli w nim lublinianie, uchodźcy z Ośrodków dla Cudzoziemców z Lubelszczyzny oraz wolontariusze zaangażowani w projekt „Inny – nie znaczy obcy”.

Na placu po Farze rozbrzmiewała muzyka z różnych stron świata, m.in. z Czeczenii i Kuby, można było spróbować specjałów przygotowanych przez samych uchodźców. Dzień Uchodźcy to okazja, by lepiej poznać ludzi, którzy – gdy zostali zmuszeni do opuszczenia swojej ojczyzny – stali się naszymi sąsiadami.

Jak zaznacza Wojtek Wcisł, koordynator pracy wolontariuszy w lubelskim ośrodku dla uchodźców, 95 proc. osób starających się o status uchodźcy w Polsce to Czeczeni. W lubelskim ośrodku

Dzień Uchodźcy

Inny nie znaczy obcy



Podczas festynu wystąpił zespół Gwiazdy Czeczenii, który tworzą mali uchodźcy przebywający w ośrodku w Lublinie

jest ich 180, prawie połowa z nich to dzieci. Poza ośrodkiem mieszka ich ok. 400, zaś w całym województwie lubelskim prawie 2 tysiące.

Uchodźcy nie mają w Polsce łatwego życia. Polacy często patrzą na nich bardzo nieufnie. Gdy przyjeżdżają do Polski, nie znają języka,

więc mają problemy z załatwieniem jakichkolwiek formalności, znalezieniem pracy czy mieszkania.

Uchodźcom od lat pomagają wolontariusze z Centrum Duszpasterstwa. Organizują dzieciom zajęcia, uczą polskiego, pomagają w załatwianiu różnych spraw. **mag**

Międzynarodowy Festiwal Organowy

Zaczyna się lato z muzyką

W kościele Świętej Rodziny na Czubach w Lublinie startuje kolejna edycja Międzynarodowego Festiwalu Organowego. Początek już 30 czerwca. Przez całe lato w każdą środę o godz. 19 odbywać się będą koncerty z udziałem gości z kraju i zagranicy. Festiwal rozpocznie koncert poetycko-muzyczny zatytułowany „Dobry wieczór, monsieur Chopin” w wykonaniu duetu Anna Romanowska i Krzysztof Kolberger (recytacja), Robert Grudzień (fortepian i organy). Scenariusz koncertu przygotował Krzysztof Kolberger. Muzyka – oczywiście Fryderyka Chopina. Zapraszamy serdecznie.

GOŚĆ
pod patronatem „Gościa”



Chór „Jubileum” był jednym z laureatów festiwalu

Festiwal „Ave Maria”
w Garbowie-Cukrowni

Śpiew idzie prosto do nieba

Muzyką i śpiewem można poruszająco wystawiać Stwórcę oraz piękno i dobroć Maryi. Dlatego już od 15 lat parafia pw. Macierzyństwa NMP w Garbowie-Cukrowni organizuje Festiwal Pieśni Maryjnej „Ave Maria”.

Organizacją imprezy zajmuje się proboszcz parafii ks. kan. Marian Szuba, menedżer w sutannie. Zdobywa sponsorów i pieniądze na profesjonalne nagłośnienie, stosowne dekoracje, zaspokojenie potrzeb wykonawców itp.

– Historia festiwalu to historia sukcesu wszystkich, którzy są z nim związani, przykład i dowód na to, że małe środowisko może wykreaować niepowtarzalną imprezę artystyczną – mówią uczestnicy festiwalu.

Idea festiwalu pozwala przede wszystkim na zaprezentowanie w duchu chrześcijańskim, poprzez muzykę i śpiew ku czci Matki Bożej, warsztatu artystycznego uczestników. – Kto śpiewa, modli się bowiem podwójnie. Muzyka i śpiew są uroczystym językiem Kościoła, a nie tylko sztuką – mówił za św. Augustynem ks. Marian Szuba.

W tegorocznych zmaganiach konkursowych uczestniczyło 274 wykonawców z diecezji lubelskiej i spoza niej. Jury oceniało emisję głosu, dykcję, dobór repertuaru, pomysłowość w aranżacji, interpretację, przygotowanie sceniczne, a także treść, czyli trafne, oryginalne ujęcie tematyki i przekaz wartości duchowych prezentowanych utworów. Podczas XV festiwalu w jury pod przewodnictwem Grzegorza Koneczonego zasiadali: Zofia Górecka, Urszula Matejczuk, Anna Pacek, Kazimierz Firlej i Robert Ostapiński.

Choć zgodnie z regulaminem jury musiało wyłonić laureatów, to tak naprawdę zwycięzcą jest każdy z uczestników. Jaką miarą bowiem można ocenić wkład serca poszczególnych wykonawców i ich wewnętrzne zaangażowanie w prezentowany utwór?

Anna Michalska

zaproszenia

Tydzień Maryjny w lubelskiej archikatedrze

Tradycyjnie już przed uroczystościami ku czci Matki Bożej Płaczącej w lubelskiej archikatedrze wierni mogą uczestniczyć w Tygodniu Maryjnym. Rozpocznie się on **27 czerwca** i potrwa do **3 lipca**. Każdego dnia po Mszy św. wieczornej odbędzie się czuwanie przy obrazie Matki Bożej Płaczącej, które zakończy Apel Jasnogórski.

Główne uroczystości odbędą się w sobotę **3 lipca** o godz. 19. Mszy świętej będzie przewodniczył biskup Andrzej Jeż. Uroczystości te będą także zakończeniem Roku Kapłańskiego w archidiecezji lubelskiej.

pod patronatem „Gościa”

W rocznicę grunwaldzkiej victorii

W kościele powiżytkowskim w Lublinie **2 lipca** można będzie zobaczyć przedstawienie zatytułowane „Historia fundacji kościoła z klasztorem braci i sióstr zakonu św. Brygidy”. Rozpocznie się ono po Mszy św. o godz. 18 i będzie jednym z elementów obchodów 600. rocznicy zwycięskiej bitwy pod Grunwaldem. Kościół powiżytkowski, dawniej należący do zakonu brygidek, jest wotum wdzięczności króla Władysława Jagiełły za zwycięstwo nad Krzyżakami. Dawne przekazy i opowieści podają, że przy budowie świątyni pracowali także Krzyżacy, pojmani pod Grunwaldem.

pod patronatem „Gościa”

■ R E K L A M A ■

praktyczne pożyczki

tani WYPOCZYNEK

przykład: kwota pożyczki
1000 zł
miesięczna rata
34 zł
okres 36 mies. RRSO 18,43%



Spółdzielcza Kasa Oszczędnościowo-Kredytowa
SKOK CHMIELEWSKIEGO

■ PRAKTYCZNE POŻYCZKI ■ LOKATY ■ KREDYTY ■ ROR

Zapraszamy do naszych oddziałów w Lublinie:

ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, ul. Wallenroda 4C, tel. 81 446 30 55, ul. Królewska 3, tel. 81 534 90 02, ul. Narutowicza 27A, tel. 81 446 74 80, ul. Lipowa 10, tel. 81 534 45 34, ul. Sieroca 2, tel. 81 747 96 37, ul. Sieroca 10, tel. 81 740 42 92, ul. 1 Maja 42, tel. 81 532 67 71, ul. Nowowiejskiego 5G, tel. 81 742 77 72, ul. Śliwińskiego 5 (szkółka nr 43), tel. 81 741 31 41, ul. Kasztanowa 1, tel. 81 747 28 70, ul. Nałkowskich 107, tel. 81 749 09 71, ul. Jutrzenki 20, tel. 81 527 72 48, ul. Ametystowa 2, tel. 81 527 46 32, al. Kraśnicka 100, tel. 81 537 48 49, ul. Rozłocze 1, tel. 81 527 94 26, ul. Melgiewska 7/9, tel. 81 441 07 18, ul. Garbarska 21, tel. 81 445 18 60, Dr. Męczenników Majdanka 26, tel. 81 745 70 52.

Siedziba Kasy: Lublin, ul. Wallenroda 2E, tel. 81 446 30 00, www.skok-chmiel.pl

Lubelski Lipiec '80

Zaczęło się w Świdniku



ZDJEŃCA AGNIESZKA GIEROBA

Uczestnicy wydarzeń lipcowych z 1980 roku na Lubelszczyźnie spotkali się na KUL z LEWEJ: Obchody Lubelskiego Lipca poprzedziła konferencja naukowa na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim

Najpierw żądali zrównania płac i poprawy warunków pracy. Potem – ukarania partyjnych bonzów i wolnej prasy.

Żałoga WSK Świdnik rozpoczęła 8 lipca 1980 r. strajk, który błyskawicznie objął całą Lubelszczyznę.

Do protestu szybko przystępowały załogi kolejnych przedsiębiorstw. Do 25 lipca strajkowało ponad 50 tys. osób z prawie 150 zakładów pracy regionu.

Po raz pierwszy w historii PRL władza komunistyczna została zmuszona do popisania porozumienia. Był to sygnał dla pracowników w innych częściach kraju, że można przełamać barierę strachu po krwawych wydarzeniach Grudnia 1970 roku oraz Czerwca 1976.

Strajk rozpoczęty 8 lipca 1980 roku w świdnickiej Wytwórni Sprzętu Komunikacyjnego dziś nazywany jest Lubelskim Lipcem '80. Wtedy był zaskoczeniem nie tylko dla obserwatorów, ale przede wszystkim dla uczestników życia społeczno-politycznego tej dotąd nader spokojnej części kraju.

Chcemy zmian

Postulaty protestujących miały nie tylko charakter ekonomiczny. Strajkujący domagali się m.in. wyrównania dysproporcji pła-

cowych, poprawy warunków socjalno-bytowych oraz zrehabilitowania podwyżki cen, głównie żywności. Żądali ukarania osób winnych nadużyć, zmniejszenia biurokracji oraz likwidacji przywilejów poprzez stworzenie jednolitego systemu emerytalnego, ustalenia jednakowych kryteriów przydziału mieszkań, samochodów itp. Protestujący głośno mówili o potrzebie likwidacji korupcji oraz wprowadzenia rotacji kadry na stanowiskach państwowych. Zgłaszali także postulaty, które śmiało można nazwać politycznymi. W Lokomotywni strajkujący zażądali nowych wyborów do władz związków zawodowych i niezależnych rad pracowniczych, a w FSC – wolnej prasy. Strajkujące załogi wybierały komitety, które reprezentowały je wobec władz.

Organizacja lipcowych protestów miała zdecydowanie inny charakter, niż to było wcześniej. Strajkujący zrezygnowali z wychodzenia na ulicę, gdzie milicja z łatwością mogła ich spacyfikować. Zamknęli się w swoich zakładach i tam negocjowali z przedstawicielami władz. W czasach PRL ta taktyka została po raz pierwszy zastosowana podczas protestów lubelskich. Okazała się skuteczna, więc potem wykorzystano ją podczas strajków sierpniowych.

Lubelszczyzna zaprotestowała

Na wiadomość o strajku w Świdniku przebrała pracę Autoryzowana Stacja Obsługi „Polmozyby” w Lublinie przy ul. Wojciechowskiej. Protest błyskawicznie rozprzestrzenił się na całe miasto. Następnego dnia przyłączyła się

Fabryka Maszyn Rolniczych „Agromet”, 10 i 11 lipca Lubelskie Zakłady Naprawy Samochodów, Fabryka Samochodów Ciężarowych oraz Lubelskie Zakłady Przemysłu Skórzanego. W dalszej kolejności strajki ogarnęły: Zakłady Mięsne, Lubelską Fabrykę Wag, Zakłady Jajczarsko-Drobiańskie, Herbol, Drzewno-Chemiczną Spółdzielnię Inwalidów. 15 lipca rozpoczęła strajk Lokomotywnia, 16 lipca stanął cały Lubelski Wezeł Kolejowy. Do protestu włączyły się załogi: Lubelskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Mieszkaniego, Lubelskiego Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego, Przedsiębiorstwa Robót Inżynierskich, PTHW, Transbudu, Elektrociepłowni, Cefarmu, Polfy, Zakładu Remontowo-Energetycznego, Spółdzielni Pracy Niewidomych, MPK, WPHW, Spółdzielni Transportu Wiejskiego, Fabryki Domów, MPO, CPN, PKS, Zakładów Kuśnierskich, Spółdzielni Zabawkarskiej „Bajka”. W Kraśniku strajkowały: MPK, PKS, PTHW, Fabryka Łożysk Toczących. W Lubartowie: Huta Szkła, Garbarnia i Mechaniczne Zakłady Produkcyjne. W Puławach: Zakłady Azotowe i PKS. W Chełmie: Zakład Komunikacji Miejskiej i Transbud. Strajkowały także: poniatowska „Eda”, Spółdzielnia Pracy w Opolu Lubelskim, biłgorajski oddział PTHW, Przedsiębiorstwo Urządzeń Technicznych w Radzyniu Podl. i Kocku, Zakłady Odzieżowe „Delia” w Zamościu, Kombinat Ogrodniczy w Leonowie, filie LZNS w Chodlu, Siedliszczu i Garbowie oraz oddziały puławskiego PKS w Rykach i Michowie.

Marta Lipińska